

*Dziennik
Wspomnień
Temelucha
x de cam*

Wspomnienia
Morderstwa klęska

WIERZ. II/240 ±

data 14.11.39
Nr dziennika 1515

ARCHIWUM WSPOMNIENI

Wszystkich Polaków na Wołyniu spotkało nieszczęście ,
była to okupacja szwaba na wsi i w mieście,
wszędzie Polaków Ukraińce prześladowali,
Niemiec żądził, a bulbacy nas mordowali.

I cóż jak z tego wynika,
że Niemiec i Ukraińiec to była jedna klika.
Niemcy buldachom broni nie żałowali,
Wiedzieli , że Ukraińce tą bronią Polaków zabijali.
Jak już zorganizowali się buldacy
powstało jedno hasło idziemy na "Lachy".
Omorderstwach Polaków już była słyhać
pomimo, że pożarów jeszcze nie widać.

Były pojedyncze napady,
później szły dużymi grupami jak gady.
Doszło już do końcowej fazy,
nie było gdzie się skryć od tej zarazy.

Oficjalnie Ukraińce głosili,
że już połowę Polaków wybili.
Bardzo straszne to dla nas było,
Wspominać o tym jest także i nie miło.

Ci co przy życiu jeszcze zostali,
tak między sobą opowiadali,
że nasza była ostatnia w tej okolicy wioska
nie wiadomo, może to zasłoniła Matka Boska.

Ponieważ wieś była dość duża ,
zniszczyć ją to musi być wielka burza.
Nazywała się ta wioska Staryki
było tam wesoło, wszędzie pasły się byki.

Do 29-V-1943r. chodziliśmy na wartę nocami,
ale cóż z tego żadnej broni nie mamy,
w razie nie daj Boże czego
to tylko powiadamy jeden drugiego.

Jedyny ratunek to były ucieczki,
dokąd?-każdy bezbronny jak owieczki,
łączyliśmy się w większe gromady
i tak nas śledzili ukraińskie gady.

Słysząc było od zachodu pojedyncze strzały
opanował każdego z nas strach niemały.
Wkrótce bili ,zabijali,mordowali,
na żaden krzyk ani płacz nie zważali.

Małe dzieci tyłkiem na sztachety nasadzali,
i tak dzieci ze straszonym krzykiem konały,
jak również do studzien żywe rzucali.

W tym czasie ręce i nogi lecąc do studni zostały połamane
nie sposób opisać wszystkiego co się działo,
a bulbacy się mścili,uważali, że za mało.
I tak przyszła druga faza tortury,
nie zostało na wsi ani jednej nawet kury.

Kolejno wszystkie budynki podpalali
inventarz żywy i marty ze sobą zabierali,
co było w mieszkaniach przed ~~paleniskiem~~ podpaleniem rabowali,
ogółem w naszej wsi 216 osób zginęło.

Połowa z tej liczby w ogniu spłonęła,
nie wszyscy zdążyli wybiec z chaty,
a tu już padają na głowy z ogniem łaty,
budynki w większości kryte słomą.

Ludzie krzyczeli,płakali,lamentowali,
a bulbacy palili,mordowali nikogo się nie bali.
Przy końcu pożogi i wsi palenia
przyjechali szwabi,obejść do stwierdzenia.

Już we wsi Polaków nie było,
pouciekali,a dokąd?,jak to później żyło?
Byłem we wrześniu 1939r. na froncie,
ale takiej masakry nie zapisałem na swoim koncie.

W przeciągu niecałej godziny ze wsi Staryki stało się
zgliszcze,
a bulbacy ładują na fury łupy jeszcze.

Wieś Staryki 136 numerów liczyła,
ludność była wesoła, zdrowiem się cieszyła,
nawet rzeka Lwa niosła nam czyste zdrowe wody,
myśmy się kąpali nie stracili urody.

I tak spłonęła polska wieś Staryki,
teraz tam Ukraince wypasają byki.

Antoni Lech
Wszewilki 18
56-300 Milicz
woj. wrocławskie.

ANONIMOWA PRACOWNIA